

# POSTĘPY RADZIECKIEJ BIOLOGII I AGROBIOLOGII

I. N. ANTIPOW-KARATAJEW

## Walka z neomaltuzjanizmem— to walka o pokój

*„...Wyjaśnić tę wzrastającą trudność egzystencji robotników tym, że przyroda umniejsza swe dary — znaczy stawać się burżuazyjnym apologetą”.*

W. LENIN. „Kwestia agrarna a „krytycy Marksa“. Dzieła. Tom 5. Przekł. polski, Warszawa, 1950 r., str. 116.

Współczesny maltuzjanizm, czy też neomaltuzjanizm, opiera swoje pseudo-naukowe wnioski na dwóch „wielorybach“ nauki burżuazyjnej: na rzekomym prawie malejącej żyzności gleby i na twierdzeniu, że dla ludzkości, wzrastającej liczebnie w postępie geometrycznym, nie wystarcza ziemi, „przestrzeni życiowej“.

Klasyki marksizmu-leninizmu już dawno nie pozostawili kamienia na kamieniu z „argumentacji“ maltuzjanizmu i doprowadzili, z ideologicznego punktu widzenia, do jego całkowitego i ostatecznego pogromu. Jednakże w okresie zaostrzającego się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego spotykamy się z charakterystycznym objawem powrotu do życia najbardziej reakcyjnych idei z przeszłości. Objaw ten jest szczególnie charakterystyczny dla amerykańskiego imperializmu, wykorzystującego zatruty oręż maltuzjanizmu w swoich dążeniach do rozpętania nowej wojny światowej.

Jednym z najbardziej zajadłych współczesnych zwolenników maltuzjanizmu jest „uczony“ amerykański William Fogt, który w książce pod pretensjonalnym tytułem „Droga do zbawienia“ (1948) wzywa do zastosowania ludobójczych środków dla zmniejszenia liczby ludności kuli ziemskiej (wojny, choroby, sterylizacja itd.). W ten sposób ten jawny głosiciel imperialistycznej agresji widzi „drogę do zbawienia“ ludzkości przez wytrzebiecie z górą połowy ludności ziemi.

W ostatnich czasach ukazało się szereg nowych publikacji neomaltuzjanistów. Genetyk burżuazyjny Robert Cook wystąpił w 1951 r. z książką „Płodność ludzkości: Współczesny dylemat“ (3). Czasopismo „Soil Science“ poświęciło tej książce artykuł redakcyjny (16). Redakcja czasopisma całkowicie popiera książkę i jej autora i tym samym staje bez zastrzeżeń na stanowisku propagandy bezwartościowej, nienawidzącej ludzkości „teorii“ maltuzjanizmu. „Argumenty Cooka nie odznaczają się oryginalnością: ludność kuli ziemskiej wynosi w chwili obecnej 2,5 miliarda; w ciągu każdej doby przybywa 68 tysięcy ludzi, tj. rocznie około 25 milionów. Wyjście z tego „groźnego“ położenia widzi autor jedynie w sztucznym zmniejszeniu zaludnienia kuli ziemskiej. Utykuje on na to, że w krajach o opóźnionym rozwoju wprowadza się nowoczesne metody walki z chorobami, na skutek czego przyrost ludności w tych krajach ulega silnemu

zwiększeniu (Porto Rico, Japonia); ludność wzrasta i w rolniczych okręgach Stanów Zjednoczonych. Skarży się on, że do dziś dnia zarówno nauka, jak również państwo i kościół poświęciły za mało wysiłków w kierunku wprowadzenia środków dla „regulowania” tak ilościowej, jak i jakościowej strony przyrostu ludności. Solidaryzując się z potwornymi propozycjami Cooka, Julian Huxley (autor przedmowy do książki Cooka) stwierdza, że kwestia liczebności zaludnienia stanowi najważniejszy problem naszych czasów.

Za amerykańskimi reakcjonistami w nauce nie pozostają w tyle i ich angielscy współpracownicy.

W numerze majowym (1952) angielskiego czasopisma „Agriculture” (organ Ministerstwa Rolnictwa Wielkiej Brytanii) pojawił się artykuł C. S. Orwina pod tytułem: „Głód światowy” (5). Ten apologeta współczesnego imperializmu skłonny jest do uznania głodu jako naturalnego „prawa” związanego z istnieniem społeczeństwa ludzkiego. Za powód panującego współcześnie głodu i niedożywiania ludzkości uważa on to, że jakoby w wielu krajach kuli ziemskiej ludność wzrosła do tego stopnia, że ziemia nie jest w stanie jej wyżywić. A z głodem i niedożywianiem związane są, jako nieuchronni towarzysze podróży, epidemie. Na dowód, że wszystko to jest zjawiskiem naturalnym i nieuchronnym, autor przytacza kilka przykładów. Tak więc, według jego oświadczenia, epidemia grypy w Indiach w 1918 roku zabrała całe pokolenie stanowiące równowartość 10-letniego przyrostu ludności. W chwili obecnej głoduje 10 milionów mieszkańców prowincji Madras, żyjących na obszarze 25 tysięcy mil kwadratowych. Orwin uważa, że 2/3 ludności kuli ziemskiej chronicznie niedojada, a następstwem tego jest, że nowe ludzkie pokolenie zrodzone z tej przeważającej części ludzkości (2/3) jest niepełnowartościowe i ludzkość ulega degeneracji.

Główną część swego artykułu Orwin poświęcił na omówienie treści sprawozdania Komitetu Wyżywienia i Rolnictwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (FAO). Problem głodu, jak stwierdza to sprawozdanie, stanowi problem światowy i jest on jakoby wynikiem tego faktu, że „zaludnienie świata wzrasta z zastraszającą szybkością”.<sup>1</sup>

Komitet FAO nie znajduje trwałego rozwiązania dla tej przepowiadanej przezeń mrocznej przyszłości ludzkości. Zdaniem Orwin’a już nasze dzieci będą świadkami wzrostu ludności o 50 — 100%. Jeśli już dzisiaj 2/3 ludzkości nie dojada, to powstaje pytanie, co będzie w przyszłości? Zarówno Orwin, jak Komitet FAO wraz ze wszystkimi neomaltuzjanistami wyrażają ubolewanie, że „nienawiść wewnątrzgatunkowa” (tak nazywają grabieżcze, imperialistyczne wojny ci dyplomowani lokaje Wall Street), dzuma i głód nie stanowią już „skutecznego regulatora” przyrostu ludności. Co się tyczy zwiększenia powierzchni uprawnej, to zdaniem komitetu FAO, możliwości w tej dziedzinie są bardzo niewielkie — nie przekraczają 250 milionów ha; rezerwa ta wystarczyć może jedynie dla nakarmienia przyrostu ludności w ciągu najbliższych 10 lat (do 1960 roku). Nieco bardziej „optymistyczny” pogląd na to zagadnienie wypowiada amerykański burżuazyjny gleboznawca Charles Kellog, który brał udział w pracach komitetu rolniczego FAO i w imieniu tego komitetu opublikował książkę pod tytułem: „Żywność, gleba i ludzie” (4). Według jego obliczeń można by w najbliższym czasie doprowadzić ilość ziemi uprawnej w rejonach tajg do 10% (biorąc za przykład Skandynawię i Finlandię), co dałoby wzrost powierzchni ziemi uprawnej o około 120 milionów ha; w krajach tropikalnych i podzwrotnikowych można dodatkowo wziąć pod uprawę około 400 milionów ha (biorąc za przykład Filipiny). Kellog nie widzi żadnych dalszych możliwości powiększenia powierzchni uprawnej. W ten sposób uwzględnia on 500 — 520 milionów ha zamiast 250 milionów ha przyjętych w sprawozdaniu FAO. Jednakże perspektywy

<sup>1</sup> „Prawda” z 28 grudnia 1952 r. pt.: Niedola i nędza pracujących w krajach kapitalistycznych. Wymuszone przyznanie Sekretariatowi ONZ.”

wzięcia pod uprawę owych 500 — 520 milionów ha wydają się Kellogowi mało prawdopodobne ze względu na to, że wymagałoby to uzgodnionej akcji licznych krajów; dlatego też nie znajduje on innego wyjścia, jak zalecenie podniesienia plonów upraw na starych ziemiach drogą stosowania nawozów sztucznych, dobrych nasion i szeregu innych podobnych środków. O zaleceniu jakiegoś naukowo opracowanego systemu środków, podobnego do trawopolnego systemu rolnictwa, burżuazyjni uczeni i politycy nie mogą nawet myśleć.

Współczesna nauka burżuazyjna stara się swoimi wnioskami uzasadnić „teoretycznie” neomaltuzjanizm ze wszystkimi wypływającymi z niego konsekwencjami — usprawiedliwieniem agresywnych wojen, przymusowym regulowaniem liczby ludności, głosem rasizmu i dyskryminacją rasową.

Nie trudno jest wykazać fałszywość tez neomaltuzjanizmu: 1) tezy o niedostatecznej ilości ziemi i 2) rzekomego prawa o malejącej żyzności gleby.

Z twierdzeniem o braku ziemi wystąpił już w 1942 roku geograf Taylor. W książce Thorna i Petersona: „Ziemie nawadniane” (10) autorzy twierdzą, że więcej niż połowa ludności kuli ziemskiej czerpie swoje środki żywnościowe z ziem nawadnianych. Jednakże powierzchnia ziem nawadnianych wynosi dzisiaj zaledwie 106 milionów 360 tysięcy ha i stanowi tylko 13% całej powierzchni uprawnej (około 804 milionów ha).

Tak więc ludzkość w ciągu wielu tysiącleci swego istnienia posunęła się niewiele naprzód w dziedzinie nawadniania ziemi. A możliwości są nieograniczone. W samych tylko rejonach pustynnych i półpustynnych kuli ziemskiej zajmujących ogromne obszary (3,5 — 4,0 miliardów ha), można wielokrotnie powiększyć nawadnianą powierzchnię. Jest to jednak możliwe jedynie przy socjalistycznym systemie gospodarstwa, a całkowicie wykluczone przy systemie kapitalistycznym, zwłaszcza w jego stadium imperialistycznym, w stadium gnijącego kapitalizmu.

Akademik Ł. I. Prasolow, opierając się na obliczeniach dokonanych na podstawie glebowej mapy świata i mapy światowego rolnictwa I. F. Makarowa (patrz Wielki Radziecki Atlas Świata), uważa, że w samej tylko strefie gleb kasztanowych można wziąć pod uprawę, korzystając wyłącznie ze współczesnych środków agrotechnicznych, około 360 milionów ha. Nawodnienie tylko tego obszaru przyniosłoby ludzkości kolosalne zwiększenie produkcji rolnej.

Szereg prac akademika Ł. I. Prasolowa i jego współpracowników (6) dały podstawy do obliczenia zapasów ziemi i stopnia, w jakim została ona wzięta pod uprawę w różnych krajach świata.

Okazało się przede wszystkim, że z całej powierzchni lądów, wynoszącej około 149 milionów km<sup>2</sup>, należy uznać za absolutnie nie nadające się do zamieszkania jedynie 11% (Arktyka, Antarktyka) i około 19% pustyń. Z pozostałego obszaru 10,1% przypada na lepsze, urodzajne gleby, 38,4% na gleby gorszej jakości (rejonny leśne i suche stepowe), 13,7% na górskie pastwiska i lasy.

Z 19% obszarów pustynnych, 8% można przekształcić w ziemię użytkowaną rolniczo. W ten sposób około 70% (więcej niż  $\frac{2}{3}$  całej powierzchni lądu, czyli około 10,5 miliardów ha) można uważać za obszar nadający się dla użytkowania rolniczego i życia. Tymczasem w chwili obecnej rolnictwo zajmuje tylko około 9 — 10% (nie więcej niż 1 miliard ha). Tabela 1 zawiera dane o powierzchni zasiewanej i uprawianej w kilku wielkich państwach.

Z przytoczonych w tabeli 1 liczb widać jasno, że o jakimkolwiek braku „przestrzeni życiowej” nie może być mowy. Wszystkie neomaltuzjańskie „wnioski” są czystym wymysłem obliczonym na to, aby rozładować wolę narodów do walki o pokój i o sprawiedliwy, socjalistyczny ustrój życia na ziemi.

I drugi „wieloryb“ maltuzjanizmu — rzekome prawo o malejącej żyzności gleby — nie wygląda bardziej przekonująco. I tutaj spotykamy się z jawnym fałszem uczonych-apologetów ustroju kapitalistycznego.

Tabela 1

## Powierzchnia zasiewów i użytków rolnych w kilku wielkich państwach

Kraj	Pow: zasiewów łącznie z sadami i winnicami		Ogólna powierzchnia użytków rolnych	
	w mil. ha	w % obszaru państwa	w mil. ha	w % obszaru państwa
Wielka Brytania dominia i kolonie w tym:	176	5,1	brak danych	
Indie	122	30,1	160	39,2
Kanada	23	2,4	brak danych	
Australia	9	1,2	12	1,6
Francja z koloniami	41	3,2	brak danych	
USA z Alaską	131	14,0	204	21,7
Chiny	77	8,2	brak danych	
Brazylia	9	1,1	brak danych	

W. I. Lenin w pracy „Kwestia agrarna a „krytycy Marksa“, napisanej w drugiej połowie 1901 roku, dał krótkie i ściśle sformułowanie tego „prawa“: zgodnie z tym „prawem“, pisał Lenin, „każdemu dodatkowemu wkładowi pracy i kapitału w ziemię towarzyszy nie proporcjonalna, lecz zmniejszająca się ilość wydobywanego produktu.<sup>1</sup>

K. Marks w „Kapitale“ krytykuje w sposób następujący słynnego chemika rolnego J. Liebiga za jego propagandę „prawa malejącej żyzności gleby“:

„Ubolewać należy, że ryzykuje on na chybił-trafił takie twierdzenie: ...Głębsze spulchnianie gleby i częstsza orka sprzyja wymianie powietrza wewnątrz porowatych części gleby, zwiększa i odnawia powierzchnię tych cząstek gleby, na które powietrze ma działać, ale łatwo pojąć, że zwiększone plony pól nie mogą być proporcjonalne do pracy zużytej na uprawę, lecz przeciwnie, plon wzrasta w stosunku o wiele mniejszym“<sup>2</sup> (podkreślenie autora artykułu).

W dalszej krytyce Liebiga powołującego się na J. S. Milla, który pierwszy sformułował to „uniwersalne prawo rolnictwa“, w myśl którego produkty ziemi zwiększają się (przy innych warunkach pozostających bez zmiany) w malejącym stosunku w porównaniu do liczby zatrudnionych robotników, Marks kontynuuje: „...jest rzeczą godną uwagi, że robi on (Liebig) z pana J. St. Milla pierwszego głosiciela teorii, którą najpierw obwieścił James Anderson za czasów A. Smitha i powtarzał ją w różnych pracach aż do początku XIX wieku, a którą w 1815 roku przywłaszczył sobie Malthus będący w ogóle mistrzem plagiatu (cała jego teoria ludności jest bezwstydnym plagiatem); którą West rozwijał współcześnie z Andersonem i niezależnie od niego, a Ricardo w 1817 roku powiązał z ogólną teorią wartości i która od tego czasu obiegła świat pod imieniem Ricarda; którą w 1820 r. James Mill (ojciec J. St. Milla) zwulgaryzował i którą wreszcie p. J. St. Mill powtórzył jako dogmat szkolny, będący już komunalem...“<sup>3</sup>

<sup>1</sup> W. I. Lenin. Dzieła, t. 5. Książka i Wiedza, Warszawa 1951, str. 112.

<sup>2</sup> K. Marks. Kapitał, t. 1. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, str. 546 (przyp. 325).

<sup>3</sup> Tamże, str. 546.

Jak wiadomo, to rzekome prawo malejącej żyzności gleby i apologeci tego „prawa“ Bułhakow, Masłow i inni, poddani zostali ostrej i wyczerpującej krytyce w wymienionym już dziele W. I. Lenina „Kwestia agrarna a „krytycy Marksa“.

Na początku bieżącego stulecia obrońcy fałszywego prawa malejącej żyzności gleby wyjaśniali istotę problemu przeludnienia posługując się dosłownie tymi samymi argumentami co współcześni neomaltuzjaniści. Tak np. Bułhakow w swojej książce „Kapitalizm i rolnictwo“ (Petersburg 1900) pisał: „Nie ulega wątpliwości, że przy istnieniu przeludnienia bieda w znacznej części spowodowana jest biedą absolutną — niską produkcją, a nie rozdziałem dóbr“. I dalej: „Przeszłość pozostawia w dziedzictwie przyszłości problem chleba, straszniejszy i trudniejszy do rozwiązania od problemu socjalnego — problem produkcji, a nie rozdziału“ (cytuje się według Lenina).

O fałszywości „prawa malejącej żyzności“ gleby i o bardzo względnej jego wartości W. I. Lenin pisał jak następuje:

„...W rzeczy samej do czego sprowadza się „oczywistość sławetnego „prawa malejącej urodzajności gleby“? Do tego, że gdyby dalsze wkłady pracy i kapitału w ziemię dawały nie zmniejszającą się, lecz jednakową ilość produktu, to wtedy w ogóle nie byłoby pogo rozszerzać uprawy, wtedy można byłoby dodatkową ilość zbóż wytwarzać na dotychczasowym obszarze ziemi, choćby najmniejszym... Oto zwykły (i j e d y n y) argument na rzecz „uniwersalnego“ prawa. Wystarczy zaś chwila zastanowienia się, aby każdy pojął, że argument ten stanowi najbardziej betreściwą abstrakcję, pozostawiającą na uboczu rzecz najważniejszą: poziom techniki, stan sił wytwórczych. W istocie wszak samo pojęcie „dodatkowe (lub: dalsze) wkłady pracy i kapitału“ z a k ł a d a zmianę sposobów produkcji, przeobrażenie techniki. Aby zwiększyć w znacznych rozmiarach ilość inwestowanego w ziemię kapitału, należy w y n a l e ż ć nowe maszyny, nowe systemy uprawy roli, nowe sposoby hodowli bydła, przewozu produktu itd. itd. Oczywiście, w stosunkowo niewielkich rozmiarach „dodatkowe wkłady pracy i kapitału“ mogą być dokonane (i dokonują się) również i na bazie danego niezmiennego poziomu techniki: w tym wypadku daje się do pewnego stopnia zastosować takie „prawa malejącej urodzajności gleby“, daje się zastosować w tym sensie, że niezmienny stan techniki wytacza dodatkowym wkładom pracy i kapitału stosunkowo bardzo wąskie granice. Zamiast uniwersalnego prawa otrzymujemy więc „prawo“ w najwyższym stopniu względne — do tego stopnia względne, że o żadnym „prawie“, ani nawet o żadnej kardynalnej swoistości rolnictwa, nie może być nawet mowy.

A więc „prawa malejącej urodzajności gleby“ wcale nie daje się zastosować w tych wypadkach, gdy technika postępuje naprzód, gdy sposoby produkcji ulegają przeobrażeniu; znajduje ono jedynie nader względne i warunkowe zastosowanie w tych wypadkach, gdy technika pozostaje bez zmian“. <sup>1</sup>

W. R. Williams przeprowadził w oparciu o klasyków marksizmu - leninizmu specjalną analizę rzekomego prawa „malejącej żyzności gleby“, pod kątem widzenia gleboznawczo-rolniczym. Wykazał on, że przy jednoczesnym dostarczaniu roślinom wszystkich składników potrzebnych im do rozwoju można w nieograniczony sposób podnosić urodzajność gleby (11).

I rzeczywiście, względny charakter rzekomego prawa malejącej żyzności gleby i jego zastosowalność w pewnych wyjątkowych warunkach potwierdza się, na przykład danymi z plonów stacji doświadczalnej w Rothamsted, gdzie od około 100 lat uprawia się stale po sobie różne rośliny bez stosowania nawozów i bez zasadniczych zmian w agrotechnice.

<sup>1</sup> W. I. Lenin. Dzieła. t. 5. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951, str. 113-114.

Tabela 2

*Dynamika plonów pszenicy na Stacji Doświadczalnej Rothamsted przy stałej jej uprawie po sobie w ciągu 80 lat bez stosowania nawozów. Średnie dziesięcioleci (według N. S. Awdonina (1))*

Plon	Dziesięciolecia							
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
Każdoroczny plon pszenicy w q z ha	11,2	10,6	9,2	6,9	8,5	8,3	7,3	6,1

Tabela 3

*Dynamika plonów pszenicy w Rosji w ciągu 30 lat (1883—1912) (według N. S. Awdonina, A. A. Kornilowa i innych (15))*

Plon	Pięciolecia					
	I (1883-87)	II (1888-92)	III (1893-97)	IV (1898-1902)	V (1903-07)	VI (1908-12)
W q z ha	4,86	4,67	6,11	5,94	6,11	6,37
W %	100	66,1	125,7	122,2	125,7	131,1

W Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich czterdziestu lat spotykamy się z względną stabilizacją, brakiem poprawy w plonach pszenicy i innych roślin, jak o tym świadczą dane zamieszczone w tabeli 4, wzięte ze statystyki rolniczej Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych z roku 1942 (12).

Tabela 4

*Dynamika plonów pszenicy i kukurydzy w ciągu 40 lat (1899—1941) w Stanach Zjednoczonych w buszlach na akr*

Plon	1899- 1903	1904- 1908	1909- 1913	1914- 1918	1919- 1923	1924- 1928	1929- 1933	1934- 1938	1939- 1941
Pszenica	13,6	14,5	14,2	14,5	13,2	14,6	13,5	12,8	15,12
Kukurydza	25,9	28,98	26,0	25,6	28,2	25,7	23,86	26,2	29,6

Z danych tych widać przede wszystkim, że plony pszenicy w Stanach Zjednoczonych stoją na niskim poziomie: w ciągu 40 lat plony nie przewyższały 8,6—10, q z ha. Tak samo nie podnosiły się w omawianym okresie czasu plony kukurydzy: plony te nie przekraczały 14,9—18,6 q z ha, czyli że utrzymywały się na niskim poziomie. Materiały te z dosadną wyrazistością świadczą o tym, że kapitalistyczny sposób prowadzenia rolnictwa osiągnął w ostatnich dziesiątkach lat swój „pułap“ i że nie jest on już w stanie podnieść w znacznym stopniu plonów głównych produktów rolnych.

Amerykańscy gleboznawcy zmuszeni są sami do tego się przyznać, np. Bennet, który pisze szczerze: „Jednakże stoimy przed faktem, że plony nie wzrastają odpowied-

1 Buszel — miara objętościowa ziarna około 36,5 litra. Buszel pszenicy waży około 27,2 kg. buszel kukurydzy około 25,4 kg.

Akr — 0,4 ha.

nio z postęmem nauki. Na przykład w stanie Ohio plony kukurydzy były w latach 1920—1921 mniej więcej takie same, jak w latach 1870—79, podczas gdy wskaźnik stosowania nawozów sztucznych w tym stanie wzrósł od 1890 do 1929 roku o 340% (2).

W Stanach Zjednoczonych nie zaszły istotne zmiany ani w technice, ani w systemie gospodarki polowej, dlatego też przejawia się tam w jaskrawej formie rzekome prawo „malejącej żyzności gleby“ w tym sensie, w jakim je sformułował W. I. Lenin.

Uczony angielski D. Russel w swojej książce „Warunki glebowe i rozwój roślin“ tak charakteryzuje położenie, w jakim znalazło się rolnictwo amerykańskie: „Skupienie się ludności w miastach i ogromne potaniecie transportu doprowadziło w 19 wieku w krajach nowych, a w szczególności w Ameryce Północnej do stosowania najgorszego ze wszystkich znanych sposobów prowadzenia gospodarstwa rolnego, do nieprzerwanej uprawy ziemi bez płodozmianów — bez periodycznego obsiewu pól motylkowymi i trawami. Materia organiczna zaczęła szybko ulegać mineralizacji; wzmożyły się procesy wylugowywania i erozji na skutek usunięcia pokrywy roślinnej, a jednocześnie struktura gleby, tworząca się powoli w przeciągu stuleci, uległa zniszczeniu. Nic nie powracało do gleby — zboże i inne produkty rynkowe sprzedawało się, a słomę palono. W rezultacie pojawiały się objawy wyczerpania gleby nie znane w starych krajach rolniczych; rolnik nie mogąc sobie dać rady z sytuacją porzucał ziemię i uciekał“ (7).

Ustrój kapitalistyczny ze względu na sam swój charakter nie może nawet myśleć o wprowadzeniu zasadniczych zmian w technice rolnej. „...Produkcja kapitalistyczna... rozwija technikę i powiązania społecznego procesu produkcji tylko w ten sposób — pisał Marks — że wyniszcza zarazem same źródła wszelkiego bogactwa: ziemię i robotnika“.<sup>1</sup>

Główna tego przyczyna, według Marksa, leży w samym charakterze kapitalistycznego sposobu produkcji: właśnie prywatna własność ziemi jest „jedną z największych przeszkód dla racjonalnego prowadzenia rolnictwa, gdyż farmer unika wszelkich ulepszeń i nakładów, z chwilą gdy nie spodziewa się, że zwrócą mu się one całkowicie przed upływem terminu dzierżawy; i widzimy, że na tę okoliczność, jako właśnie na taką przeszkodę, stale się uskarżają...“<sup>2</sup>

Rozwijając twórczo marksizm-leninizm J. Stalin dowiódł niezaprzeczalnie, że istotną przyczyną marazmu sił wytwórczych, a w tym także i produkcji rolnej, w krajach kapitalistycznych stanowią kapitalistyczne stosunki wytwórcze. Zadał on druzgocący cios tym wszystkim apologetom kapitalizmu, którzy główną przyczynę upadku współczesnego kapitalizmu widzą w warunkach geograficznych, we wzroście przeludnienia itp.

Podstawowe prawo współczesnego kapitalizmu odkryte i uzasadnione przez J. Stalina polega na zepewnieniu „...maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“.<sup>3</sup>

Kapitałiści nie są zainteresowani w podniesieniu urodzajności pól. W celu wyciągnięcia maksymalnych zysków uciekają się oni często do barbarzyńskiego niszczenia zebranych zbiorów. Przytoczymy tylko jeden przykład. Na samym początku bieżącego roku w czasopiśmie „Nowoje Wremia“ ogłoszony był artykuł pod tytułem „Niewesołe perspektywy“ (14), w którym było podane, że wskutek obniżenia kwoty na przywóz

<sup>1</sup> K. Marks. Kapitał. t. 1, str. 546.

<sup>2</sup> K. Marks. Kapitał. t. 3. Partizdat 1949, str. 633.

<sup>3</sup> J. Stalin. Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR.

cukru kubańskiego przez Stany Zjednoczone, Kuba przeżywa typowy kryzys nadprodukcji i zmuszona jest zdjąć z rynku 25% produkcji cukru z kampanii 1952 (1,2 milion) i obniżyć produkcję cukru w sezonie 1953 r. o 30%. Wskutek tego już latem 1952 r. czwarta część zdolnej do pracy ludności nie miała pracy. W takich warunkach (a są one charakterystyczne dla wszystkich krajów kapitalistycznych) podwyższenie plonów produktów rolnych i ogólne podniesienie produkcji rolniczej nie są możliwe.

Diametralnie inny obraz przedstawia rolnictwo socjalistyczne. Wszystkie jego poważniejsze osiągnięcia świadczą o całkowitej bezpodstawności rzekomego prawa malejącej żyzności gleby i tym samym odsłaniają przed ludzkością nieograniczone możliwości podnoszenia plonów roślin uprawnych.

Głównym bodźcem wspaniałego rozwoju sił wytwórczych w naszym kraju, uczy nas J. Stalin, są czołowe, socjalistyczne stosunki wytwórcze. „Bez... przewrotu w stosunkach produkcji, w stosunkach ekonomicznych naszego kraju siły wytwórcze wegetowałyby u nas tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych”.<sup>1</sup>

W ZSRR działa podstawowe prawo socjalizmu, sformułowane z taką jasnością przez J. Stalina w następujących słowach: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.<sup>2</sup>

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR (1951—55) przewidują dalszy, potężny rozwój rolnictwa w naszym kraju.

„Głównym zadaniem w dziedzinie rolnictwa pozostaje również nadal zwiększenie plonów wszystkich roślin uprawnych, dalsze zwiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich w hodowli społecznej przy jednoczesnym znacznym wzroście ich produktywności, zwiększenie globalnej i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w drodze dalszego wzmocnienia i rozwoju społecznej gospodarki kolchozów, polepszenie pracy sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych przez wprowadzenie przodującej techniki i przodujących metod uprawy w rolnictwie.

Rolnictwo powinno stać się jeszcze bardziej wydajne i wyspecjalizowane, powinno stosować w szerokim zakresie uprawę mieszanek traw i roślin motylkowych oraz prawidłowe płodozmiany z większym udziałem powierzchni zasiewów roślin przemysłowych, pastewnych, warzywnych i ziemniaków”.<sup>3</sup>

W planie piątej pięciolatki Stalinowskiej przewiduje się doprowadzenie plonów pewnych roślin uprawnych w kwintalach z hektara do poziomu podanego w tabeli 5.

Należy wziąć pod uwagę, że Związek Radziecki już w latach 1933—37 doprowadził plony pszenicy na ziemiach nie nawadnianych do poziomu 9—10 q z ha, podniósłszy w ten sposób plony plus minus półtora raza w porównaniu do przedrewolucyjnych lat carskiej Rosji (1908—12). (Patrz tabela 3).

Z tabeli 5 widać, jakie będą średnie plony zbóż, ryżu i bawełny na ziemiach nawadnianych: będą one 1,5—2 razy wyższe od plonów na ziemiach nie nawadnianych. Jeśli wziąć pod uwagę ogromne zwiększenie obszarów nawadnianych w ZSRR w okresie piątej pięciolatki (z 6 mil. ha na 13—14 mil. ha ziem nawadnianych i 22,7 mil. ha ziem pokrytych kanałami) (9), to można zupełnie śmiało stwierdzić, że postawione przez XIX Zjazd Partii zadanie podniesienia w ciągu pięciu lat produkcji roślin uprawnych, tj. zadanie stworzenia materialnej bazy dla stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu, bez wątplenia zostanie spełnione. Zadanie to w odniesieniu do poszczególnych płodów rolnych przedstawia się jak następuje: podniesienie globalnego zbioru zboża o 40—50%, bawełny o 55—65%, lnu o 40—50%, buraka cukrowego o 65—70%,

<sup>1</sup> J. Stalin. Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR.

<sup>2</sup> Tamże, str. 16.

<sup>3</sup> Dyrektywy XIX Zjazdu Partii. Nowe Drogi. Numer specjalny. Paźdz. 1952, str. 96.



ziemniaków o 40 — 45%, słonecznika o 50 — 60%, winogron o 55 — 60%, tytoniu o 65 — 70% i dobrego gatunku zielonych liści herbaty o 75%.

Tabela 5

Planowane plony niektórych roślin uprawnych w ZSRR w piątej pięciolatce w q z ha (15')

Roślina uprawna	Okręgi centralno czarnoziemne	Pas nie czarnoziemny	Połudn. Ukraina i północny Kaukaz	Ural, Syberia i pół. wsch. Kazachstan	Zakaukazie	Powolże	Azja Środkowa i Południowy Kazachstan
Zbożowe nie nawadniane	16—18	17—19	20—22	15—16	20—22	14—15	—
Zbożowe nawadniane	30—34	—	30—34	24—26	30—34	25—28	—
Ryż nawadniany	—	—	40—50	—	40—50	—	—
Bawełna nie nawadniana	—	—	5—7	—	—	—	—
Bawełna nawadniana	—	—	11—13	—	25—27	—	26—27

Poszczególne kolchozy i sowchozy, poszczególni pracownicy w rolnictwie, a także całe rejony, a nawet obwody ZSRR, przekroczyły już poziom plonów przewidziany przez XIX Zjazd Partii; wskazuje to, że wypełnienie i przekroczenie planu plonów roślin uprawnych dla całości ZSRR stanowi zupełnie realną możliwość. Celem zilustrowania sytuacji w tej dziedzinie podajemy szereg przykładów w tabeli 6.

Tak więc zadanie polega na tym, aby „dzięki wprowadzeniu do rolnictwa przodującej techniki” maksymalne plony osiągnięte przez czołowe rejony stały się powszechnie w masowej skali plonami średnimi (z Dyrektyw XIX Zjazdu Partii).

Proste zestawienie danych charakteryzujących prawie nie zmienione niskie plony, osiągnane w okresie ostatnich 40 lat w Stanach Zjednoczonych (tabela 4) z odpowiednimi danymi z tabeli 6 wykazuje, że plony w ZSRR na ziemiach nie nawadnianych są więcej niż dwukrotnie wyższe. W ten sposób wspierała teoria i praktyka socjalistycznego rolnictwa obala bez reszty „prawo” malejącej żyzności gleby jako fałszywe, nie odpowiadające rzeczywistości. Przodująca nauka radziecka w podobny sposób kategorycznie odrzuca twierdzenie neomaltuzjanistów o przeludnieniu kuli ziemskiej. Nauka radziecka piętnuje te brednie jako wyraz obskurantyzmu i nienawiści ludzkości. Nasza przodująca nauka powinna i będzie walczyć z zdecydowaniem z apologetami neomaltuzjanizmu, wzywającymi do kontroli nad urodzeniami, uważającymi za najwyższe dobro ludzkości epidemie, głód, bomby atomowe i inne środki wojny i masowej zagłady ludzi (8).

Artykuł redakcyjny „Prawdy” z 17 listopada 1952 r. pt. „Rozwijać krytykę i walkę poglądów w nauce” słusznie skierował agronomów i gleboznawców do walki z reakcyjnymi, antynaukowymi poglądami, wywodzącymi się od sławetnej „teorii malejącej żyzności gleby”, gdyż takie poglądy stanowią tylko pożywkę dla reakcyjnego maltuzjanizmu, wzywającego do wojny imperialistycznej jako „radykałnego środka” zniszczenia „zbytecznej” ludności.

Walka z neomaltuzjanizmem — to walka o pokój, o postęp ludzkości.

Tabela 6

Plony osiągnięte przez czołowe gospodarstwa ZSRR (kołchozy, sowchozy i stacje doświadczalne) w q z ha na ziemiach nawadnianych i nie nawadnianych w latach 1939-52

Republika, kraj i obwód	Pszenica jara		Pszenica ozima		Żyto ozi- me	Buraki cukrowe nawadn.	Bawełna nawadn.
	nie nawadn.	nawadn.	nie nawadn.	nawadn.			
<b>STREFA NIECZARNO- ZIEMNA</b>							
Czuwaska SRR	41,4		28,5		29,5		
Białoruska SRR							
Obwód riazański	53,5		30—35,4				
Obwód moskiewski, gorkowski, smoleński	21,5- 22,9	38,1	26,4- 28,7				
<b>CENTRALNY CZARNO- ZIEMNY PAS</b>							
Obwód woroneski	18,5	40,0	22—32	40—45	50,0		
„ tambowski	20,5	43,2		46,8			
„ orłowski	24,0	45,0		.			
<b>PÓLNOCNY KAUKAZ I DON</b>							
Obwód kubański	17,5	37,0	30—32				
			45				
„ rostowski			31,3	41,4			
			35—43,6	63,3			
<b>ZAKAUKAZIE</b>							
Gruzja				24—27			
<b>UKRAIŃSKA SRR</b>		31,4	25—30				
			40,5				
			52,5				
<b>POWOŁŻE</b>							
Obwód kujbyszewski		40,8	25—32,7	40,1			
„ saratowski	16,1	45,7		39,9			
	17,7	57,4		53,7			
„ stalingradzki i astrachański		30—40	20,0	30,0			25—27 30—35
		53,0					
		73,0					
<b>ZACHODNIA SYBERIA</b>			51,8				
<b>KAZACHSKA I KIRGIS- KA SRR</b>						440 (średn.) 1500—1900 (maksym.)	

## LITERATURA

1. A w d o n i n N. S.: Niekotoryje woprosy agrochimii. Uczyenje zapiski MGU, zeszyt 141, 1952.
2. B e n n e t : „Farmers in a changing world“, Yearbook of Agriculture W.D.C. 1940
3. C o o k R.: „Human Fertility: The modern dilemma“, New York, 1951, str. 380.
4. K e l l o g C h a r l e s E.: „Food, Soil and People“, A UNESCO Project, United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization (1952).
5. O r w i n C. S.: „World Hunger“ Agriculture, The Journal of the Ministry of Agriculture, 1952, t. LIX, No. 2, str. 51-54.
6. P r a s o ł o w Ł. I.: Geografija i ploszczad rasprostranienija tipow poczw. Poczwo-wiedienije 1945, 3-4; Typy poczw w ziemledielii razlicznych stran. Poczwo-wiedienije 1946, 2. Rasprostranienije mirowowo ziemledielia po tipam poczw. Poczwo-wiedienije 1947, 10.
7. R u s s e l D.: Poczwiennyje uslowia i rost rastienij (tłum. z ang.). Sielchozgiz 1931.
8. O maltuzjańskich bredniach doktora filozofii i kapłana Williama Snow. Prawda, 3 stycznia 1953.
9. S z a r o w I. A.: Wielikij Stalinskij plan oroszenia i obwodnienija ziemiel w SSSR. Izd. Prawda, 1951.
10. P e t e r s o n H., T h o r n: Oroszyjemyje, przekład z angielskiego. Izdatiel-stwo Innostrannoj Literatury. Moskwa, 1952.
11. W i l l i a m s W. R.: Gleboznawstwo. Podstawy rolnictwa. PWRiL. Warszawa, 1950.
12. Agricultural Statistics, 1942. Dpt. Agr. Washington, 1942.
13. Dyrektywy XIX Zjazdu Partii.
14. Nowoje Wremia, 1953 nr 1, str. 633.
15. Rastitelnost' SSSR, t. 1, część 2, Sielchozgiz 1933.
16. Soil Science, 1951, t. 7, nr 1, str. 82.

*„Borba protiv neomaltuzjanstwa — borba za mir“.* Poczwo-wiedienije, nr 2, 1953 r.

*Przełożył T. Brudziński*